KS. ZYGFRYD LIEDMANN

Studia Warmińskie
XI (1974)

WOKOŁ TEOLOGII NADZIEI

Ladislaus Boros: *Aus der Hoffnung leben. Zukunftserwartung in christlichem Dasein.* Olten und Freiburg im Breisgau 1968. S. 121. Walter — Verlag.

Praca ukazała się w ramach serii *Theologica publica*, poświęconej zagadnieniom dziś dyskutowanym i domagającym się nowego rozwiązania. Na jej treść składają się wykłady radiowe, wygłoszone przez autora w latach 1965/67. We wstępie L. Boros, jezuita węgierski, pracujący obecnie na Zachodzie, precyzuje cel swoich rozważań. Chodzi mu o powiązanie egzystencji ludzkiej z nadzieją. Pytanie o Boga pragnie postawić w oparciu o wewnętrzne nastawienie człowieka ku przyszłości. W Kościele i w chrześcijaństwie w ogóle dostrzega on dynamiczną rolę nadziei.

Piewsze cztery prelekcje autor zatytułował: *Na spotkanie przyszłości.* Człowiek jest według Borosa istotą ukierunkowaną na przyszłość, w stanie ciągłego stawania się pod względem biologicznym i duchowym. Bezwzględną przyszłością człowieka jest niebo. Autor uważa, że wiele rozpraw na temat nieba jest bardzo słabych. Z aprobatą wypowiada się o pracy neomarksisty E. Blocha, który w *Prinzip der Hoffnung* dał analizę tego, co w człowieku jest skierowane ku absolutnej przyszłości. Przy tej okazji autor zdaje się ujawniać, dlaczego zajął się zagadnieniem nadziei. Dotychczas obracał się bowiem w tematyce cierpienia, śmierci i eschatologii. Prawdopodobnie popularność neomarksistowskiego *Prinzip der Hoffnung* na Zachodzie była impulsem do zajęcia się nadzieją, jej dowartościowania w życiu chrześcijańskim, podobnie jak to w bardziej systematyczny sposób miało miejsce u J. Moltmanna w jego dziele *Theologie der Hoffnung.* Podczas lektury, zwłaszcza niektórych partii, odnosi się wrażenie, że L. Boros pragnie ukazać — wbrew pesymistycznemu egzystencjalizmowi — jak radość, szczęście, nadzieję w świecie, akceptację wartości życia można znaleźć poprzez wiarę w Boga. Człowiek został stworzony i przeznaczony do nieba. Dopiero od tej strony można w pełni zrozumieć człowieka. Obecnie człowiek nie posiada jeszcze pełni życia, jest jeszcze w stadium stawania się. Człowiek dzisiejszy uświadamia sobie swój związek ze światem, który rozwija się w jego kierunku. Tutaj wyczuwa się silny wpływ P. Teilharda de Chardin, chociaż autor wyraźnie o tym nie wspomina. Teilhard de Chardin, idzie jednak bardziej po linii biologicznej, Boros natomiast opiera się mocno na teologii, uzupełniając w ten sposób Teilharda de Chardin. Boros odwołuje się do Listu do Kolossan i wskazuje na Chrystusa, punkt wyjścia i dojścia, rozwoju wszechświata. Cel ostateczny człowieka to współudział w Bogu odznaczający się nieskończoną dynamiką.

Autor, stawiając pytanie o duszę, analizuje sferę wewnętrzną i zewnętrzną człowieka, jego sytuację we wszechświecie, wskazuje na swoisty związek między zewnętrzną ograniczonością a wewnętrznym dojrzewaniem. Zdanie sobie sprawy z tego procesu, według autora, prowadzi do uświadamiania sobie duszy. Przyjęcie takiej egzystencjalistycznej koncepcji dojrzewania osobowości tłumaczyłoby odchodzenie od wiary wielu młodych oraz ich powrót w okresie dojrzałości. Być może, że autorowi o to chodzi. Znamienne jest jego sformułowanie, że człowiek posiada duszę a jednocześnie musi ją sobie wytworzyć przez uświadomienie sobie jej posiadania; a zatem podkreślenie dynamizmu człowieka, jego woli w doskonaleniu siebie w kierunku Absolutu. Zwracając uwagę na związek dynamizmu człowieka z rozwojem wszechświata, autor wydaje się opowiadać za ewolucjonizmem nie tylko co do ciała, ale w pewnym względzie i co do duszy. Za istotne dla rozumienia człowieka uważa jego bezgraniczną otwartość i zagrażającą mu skończoność. Niezależnie od tego, jak tę jego sytuację określimy, stanowi ona proces wchodzenia w Boga przez śmierć *(in Gott hineinsterben)*.

W śmierci człowiek posiądzie siebie w pełni, obudzi się ku pełnej duchowości. Ciekawe jest u Borosa rozumienie samej śmierci. Według hilemorfizmu tomistycznego dusza jako forma substancjalna przeznaczona jest do tego, aby łączyć się z materią pierwszą. Autor uważa, iż na skutek tego dusza po śmierci zachowuje jakiś transcendentalny stosunek do materii jako takiej. W momencie śmierci dusza przekracza swoją ograniczoną moc ożywiania tej małej wiązki materii pierwszej, która wraz z nią stanowi ciało i otwiera się, by ogarnąć całą materię pierwszą. Dusza staje się w tym momencie elementem pankosmicznym, wchodzi przez śmierć w pewien związek z całym światem. Poglądy L. Borosa odnośnie śmierci są zbliżone do poglądów K. Rahnera oraz R. Troisfontainesa.

Takie rozumienie śmierci pozwala Borosowi odmiennie spojrzeć na czyściec. Autor pragnie go pojmować jako zdarzenie krótkotrwałe i łączy je z jakością i intensywnością decyzji miłowania podjętej w momencie śmierci. W takim wypadku nasze spotkanie z Chrystusem stanowi końcowe oczyszczenie. Pojęcie czasu przebytego w czyśćcu powinno być zastąpione różnymi stopniami intensywności cierpienia. Czyściec staje się zatem krótkotrwałym wzrostem lub dojrzewaniem, które w chwili śmierci oczyszcza nas i czyni dojrzałymi, byśmy mogli Boga kochać w sposób doskonały. Człowieka — według Borosa — cechuje w momencie śmierci posiadanie osobistej wolności. W spotkaniu z Chrystusem, w momencie śmierci — przemiany, człowiek może nawet trwać w swoim bałwochwalstwie i dobrowolnie wyrzec się Chrystusa. Niebo Boros rozumie jako ontologicznie rozwiniętą decyzję opowiedzenia się w chwili śmierci za Chrystusem.

Śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa ujmuje Boros, idąc za Teilhardem de Chardin, w głębokim związku z wszechświatem. Rzeczywistość Chrystusa napełnia cały świat (zstąpienie do piekieł). Chrystus staje się centrum świata, w Nim rozpoczyna świat swój ostateczny pochód ku przyszłości. Zatem człowiek także zmartwychwstanie. Kiedy to nastąpi? Boros przypomina swoje poprzednie wywody o śmierci człowieka. Dusza nie odłącza się od ciała, bo jest ukierunkowana na ciało. Objawienie mówi, że zmartwychwstanie człowieka nastąpi przy końcu świata. Boros wyraźnie mówi, pragnąc pójść dalej niż Rahner, że zmartwychwstanie dokonuje się w chwili śmierci. Mimo to jest ono wydarzeniem końcowym, bo człowiek zmartwychwstały potrzebuje przemienionego świata jako swojej przestrzeni. Przemiana ostateczna to dopełnienie zmartwychstania indywidualnego. Człowiek zmartwychwstały jest doskonałym obrazem świata zjednoczonego z Bogiem, jest jakby syntezą świata.

Następne cztery wykłady są poświęcone nadziei chrześcijańskiej. Pobożna refleksja nad egzystencją człowieka ukazuje bosko-ludzkie racje naszej nadziei. Chrześcijańska egzystencja jest owocem nadziei oraz wyglądaniem skierowanym ku przyszłości. W tym oczekiwaniu doświadcza człowiek dopiero istotniej treści swojej wiary. Odpowiedzi na pytania, wynikające z egzystencjalnego niepokoju człowieka współczesnego, autor doszukuje się w chrześcijańskiej nadziei. Próby racjonalnego uzasadnienia cierpienia autor uważa za niewłaściwe. Tutaj winniśmy raczej przyznać, że nie pojmujemy Boga. Chrystus nie daje odpowiedzi na cierpienia ludzkie, raczej bierze je na siebie. Wobec cierpienia Chrystusa trzeba zamilknąć. Będzie to twórczym owocem myślenia w oparciu o nadzieję. Cierpienie uzdalnia do rozumienia i współcierpienia z innymi. Takie współczujące braterstwo będzie według Borosa obejmować wszystkich ludzi. Realizowanie jego będzie wyrazem wspólnoty z Bogiem, doświadczeniem rzeczywistości Bożej. Nawet w najprostszym odniesieniu do bliźniego dostrzega Boros jakąś formę przynależności do Kościoła; czyli tam, gdzie człowiek szuka prawdy i dobra, gdzie w nadziei oddaje się wyższej wartości, tam można mówić o dokonującym się zbawieniu. Tutaj autor uwypuklił, a może przeakcentował, ważność zaangażowania chrześcijańskiego w wymiarze horyzontalnym, to jest dla dobra człowieka i świata.

Z kolei autor omawia bliżej życie chrześcijańskie jako skierowane ku żywej nadziei, która po prostu pociąga człowieka ku doskonaleniu swojej osobowości. Wyrazem tego będzie bezinteresowność, gotowość, by ciągle służyć innym. Takiej postawie zagraża egoizm tworzący egzystencję bez nadziei. Czyściec to właśnie ruina w chwili śmierci nagromadzonej w nas beznadziejności. Przez to zniszczenie niewłaściwego ukierunkowania zostaje człowiek ostatecznie otwarty dla upokorzenia się w pełnym oddaniu dla Boga. Wtedy znajduje najpełniej siebie spotykając jednocześnie Chrystusa. Do nieba zdolny jest jedynie ten, kto bezinteresownie potrafi oddać się bliźnim, inaczej, kto daje komuś nadzieję. W taki sposób próbuje Boros przybliżyć swoim słuchaczom treść słów Pisma św.: „Coście jednemu z tych najmniejszych uczynili...". Nadziei chrześcijańskiej zagraża sukces zewnętrzny, pragnienie władzy i bogactwo. Boros przemawia do słuchaczy żyjących w dostatku, korzystających pełnymi rękami z osiągnięć cywilizacji i jednocześnie nieczułych na potrzeby bliźniego. Może dlatego podkreśla, że nadzieja chrześcijańska domaga się bezgranicznego otwarcia się dla innych, szanowania egzystencji drugiego. „Ubóstwo w duchu" to wewnętrzna wolność, to chęć oddania się. Zdobycie należytej postawy chrześcijańskiej wobec cierpienia uważa Boros za bardzo trudne ale świadczące o głębi ujmowania ludzkiej egzystencji. Łącząc się z cierpieniami innych, poświęcając się dla nich, doświadczając własnej nicości, może chrześcijanin zmienić cierpienia w nadzieję.

Przyszłość nadziei to tytuł konferencji o niebie. Oczekiwanie rzeczy wielkich, pragnienie szczęścia — autor nazywa to pranadzieją — jest w chrześcijańskim rozumieniu egzystencji człowieka oczekiwaniem nieba. Dlatego chrześcijaństwo jest religią najbardziej odpowiadającą wewnętrznej konstytucji człowieka. Jeżeli w niebie będziemy oglądać i poznawać Boga, to nie oznacza to nudnego statyzmu, ale biblijny sens poznawania to łączenie się dwóch istot w miłości. Teologowie nie wykorzystali jeszcze w pełni obrazów, jakich Chrystus używał na oznaczenie nieba jak np. szczęście, czystość duszy czy życie.

L. Boros jest optymistą, gdy chodzi o chrześcijaństwo w świecie jutra. Podstawę dla takiego zapatrywania się widzi w zasadniczych tendencjach ludzkości, do których odczytywania nawoływał Jan XXIII. Chodzi o to, aby chrześcijaństwo mogło także stać się ojczyzną dla „nowego człowieka". Chrześcijanin będzie w przy-

szłości odznaczał się inteligencją, pokorą ducha, o Bogu będzie mówił bardzo ostrożnie, a świętość swoją będzie realizował podchodząc rzetelnie do świata. Słowem będzie to religia wielkich wymagań.

Ostatnia prelekcja, *Stworzenie a ewolucja*, jest poświęcona wzajemnej relacji wiary i nauk przyrodniczych. Stosunek Magisterium Kościoła do zagadnienia ewolucji uległ jaśniejszemu sprecyzowaniu. Tutaj L. Boros wyraźnie odwołuje się do Teilharda de Chardin, który rozpracował ukierunkowanie świata do człowieka i definitywnej pełni ludzkiego bytu w Chrystusie. Podczas lektury tej książki ma się ciągle wrażenie, że teilhardyzm jest dla autora wygodnym narzędziem w celu zbliżenia chrześcijaństwa człowiekowi współczesnemu. Aprobuje jego zasadniczą tezę o zgodności prawdy o stworzeniu z teorią ewolucji. Ewolucja świata ku człowiekowi jest wyrazem trwającej czynności stwórczej Boga. Człowiek znajduje się na czele tego procesu obejmującego cały wszechświat i zmierzającego ku coraz większej koncentracji. Człowiek jest dopiero u początku swego „samorozwoju" *(Selbstentfaltung)*, stąd też uważa autor, że należy akcentować przyszłość, a skoro przyszłość to i nadzieję. Te myśli Teilharda de Chardin podtrzymuje zresztą i rozwija teologia postępu ludzkiego. Dla niej działalność stwórcza Boga, tkwiąca wewnątrz ustawicznego stawania się świata, jest tym czynnikiem, który nakierowuje to działanie ku człowiekowi jako swemu punktowi odniesienia. Człowiek jest z kolei ośrodkiem nowej ekspansji świata. Świat posiada więc wewnętrzną rację swego istnienia w swym podstawowym ukierunkowaniu ku elementowi duchowemu, ku świadomości i wolności człowieka, aby osiągnąć w człowieku powrót do Stwórcy. Transcendentne ukierunkowanie świata ku Bogu przechodzi przez człowieka i jego działalność.

Pogląd Teilharda de Chardin, że ewolucja idzie w kierunku koncentracji wszystkich energii, potwierdzają według Borosa dzisiejsze dążenia do koncentracji społecznej, intensyfikacji więzi duchowych i międzynarodowych. Chrystocentryczny aspekt ewolucji i patrzenia na cały wszechświat jest zdaniem Borosa najbardziej trwałym i historycznie owocnym wkładem P. Teilharda de Chardin dla ukazania człowiekowi jego drogi do Boga. Autor jest świadomy trudności, jakie może stwarzać dzisiejsza mentalność techniczna przeżywaniu wiary. Uważa jednak, że tendencje do przekształcania świata są zgodne z zamiarami bożymi i zbieżne z tym, co św. Paweł mówi o podporządkowywaniu wszystkiego Chrystusowi, a św. Jan o nowej ziemi. Dzieło ludzkie wejdzie do rzeczywistości ostatecznej. W ten sposób L. Boros pragnie przekonać człowieka współczesnego, że winien się uważać za bliskiego Chrystusa i narzędzie Boga w przekształcaniu świata.

L. Boros wskazuje więc na budzące nadzieję elementy życia ludzkiego. Próbuje całą egzystencję ludzką ukazać od strony nadziei, a pytanie o Boga postawić w oparciu o nastawienie człowieka na przyszłość. Opiera się na egzystencjaliźmie i łączy go z wieloma elementami teilhardyzmu. Te elementy jednak mocno wzbogaca teologią chrześcijańską. Uderza silny, chrześcijański nurt jego wywodów. Stara się przeciwstawić pesymistycznym tendencjom niektórych odłamów egzystencjalizmu ukazaniem nadziei i przyszłości zawartych właśnie w chrześcijaństwie.

Autor jest dobrze obeznany we współczesnych kierunkach filozoficznych. Stara się z nich wybrać te elementy, które najbardziej odpowiadają chrześcijaństwu, a unika przy tym skrajności. Wykład jest dostosowany do mentalności współczesnego człowieka, jasny i przekonujący. Trzeba jednak pamiętać, że na treść książki składają się wykłady radiowe, a więc musiały być dobrze opracowane, by zmieścić się w czasie.